GAZETA LWOWSKA.

Sobota Ner. 119. 9. października 1841.

Wiadomości krajowe.

Czechy.

Praga dnia 27. września. Dnia dzisiejszego odbył się ze zwyczajnemi uroczystościami, pod kierunkiem najwyższego burgrabi Czech hrabi Chotka, rozpisany przez JCKMość dla Królestwa Czeskiego Sejm postulatowy.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Madryt dnia 19. września. Tutejszy poseł angielski otrzymał onegdaj gońcem piérwsze depesze, przysłane mu od hrabi Aberdeen. Listy prywatne z Paryża, nadeszłe przy téj sposobności, zapewniają, że gabinet francuzki postanowił uwierzytelnić tu pana Salvandy w charakterze ambasadora. Tutejszy sprawujący interesa francuzkie nic o tém jednak nie wié jeszcze z pewnością. *Correo Nacional* udzielił dnia wczorajszego prywatnego listu z Paryża, pochodzącego od osoby, będącéj w blizkich stosunkach z Królową Maryją Krystyną. W liście tym pod względem mianowania p. Salvandy piszą co następuje: »Konieczność, ażeby Francyja w obecnych okolicznościach reprezentowaną była przez ajenta dyplomatycznego, którego wysoka godność jednałaby mu łatwy i częsty przystęp do Królowéj Izabelli II. i jéj dostojnéj siostry, była powodem, który to mianowanie doradził.« Korespondencyjny artykuł ten dotknął niemało ministeryjum hiszpańskie, jak widać z artykułu, jaki mieści dzisiaj dziennik *el Espectador*, przez rząd za swój organ uznany. Artykuł ten opiéwa: »Możnaż powiedzieć, ażeby cudzoziemiec, a co większa Francuz, czuwał nad bezpieczeństwem naszéj Królowéj i jéj dostojnéj siostry, nad temi, które wszyscy ubóstwiamy, i za których prawa wielu z nas krew przeléwało. Rozsądniéj byłoby, gdyby p. Salvandy zajmował się czuwaniem nad bezpieczeństwem swego Króla i jego familii, czego Król Francuzów tak bardzo potrzebuje, bo nié ma roku, ażeby na jego osobę nie czyniono zamachu. Oto właśnie w tym numerze, w którym *Correo* swój własny naród tak bardzo poniża, mieści wiadomość telegraficzną z Paryża z dnia 17. t. m., donoszącą o tém, że na królewiczów strzelono!« Taka imieniem ministeryjum hiszpańskiego wyrzeczona mowa, któréj z drugiéj strony niczém nie wywołano, nie sprawi zapewne we Francyi przyjemnego wrażenia.

Hipolit Hoyo, podsekretarz Stanu w wydziale spraw zagranicznych, odjechał d. 14. września do Paryża. Sądzą, że posłannictwo jego ma związek z życzeniem Infanta Don Francisco de Paula powrotu do Hiszpanii. — Podobnie jak redaktor pisma umiarkowanego *Correo*, także redaktor pisma rewolucyjnego *Hurracan*, skazany jest na dwuletnią karę więzienia.

Postanowiono już, że Infant Don Francisco de Paula otrzyma paszport dla powrotu do Hiszpanii.

Van Halen, kapitan jeneralny Katalonii, wniósł na pewnéj uczcie następujący przesadny toast: »Niech żyje niepodległość narodowa! Mości Panowie! Rozgłoszono wieści o zbrojnéj interwencyi w sprawie Hiszpanii; nie zaczépiamy nikogo, ale ktoby nas zaczepił, jesteśmy w stanie nie tylko przejść Pireneje, lecz aż do Moskwy się dostać!«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyn dnia 25. września. Królowa powiększyła jeszcze dwór swój żeński hrabiną Dunmore i panną Anson, które obie do familij torysowskich należą.

Książę Albert zatrudnia się teraz także rolnictwem angielskiém. Na rozkaz korony zdano JKMości za pomocą komisarzy królewskich kilka pięknych folwarków, na których dawniéj Jérzy IV. gospodarstwo prowadzić kazał.

Feargus O'Connor, otoczony tak zwaną chartystowską radą wykonawczą Manszestru i członkami narodowego chartystowskiego stowarzyszenia, odprawił d. 20. września uroczysty wjazd do Birminghamu, w powozie zaprzężonym sześcią siwoszami. Mnóstwo węglarzy z okolicy już zrana zeszło się do miasta i przyłączyli się do orszaku, składającego się po większéj części z cudzoziemców, a który przeciągnąwszy po głównych ulicach, na wielkim placu się zatrzymał. Tu O'Connor miał z powozu dwie godziny trwającą mowę. Powstawał w niéj na wszystkich dawniejszych przewodców chartystowskich, potępiał agitacyję przeciw ustawom zbożowym, i oświadczył, że chociaż Irlandczycy o Chartystach po nieprzyjacielsku i poniżająco się wyrażają, chce im mimo ich woli dać wolność. Upewniał, że wszystkich prawych reformistów w Anglii i Szkocyi połączy i podburzy lud na Torysów, bo ci są gorsi jeszcze niż Wigowie. Ostatni kazali go uwięzić; lecz gdyby Torysowie poważyli się podobnież z Chartystą postąpić, wtedy przybyłby do Birminghamu i przy pochodniach odprawił zgromadzenie; skutki onegoż byłyby dla Torysów bez wątpienia bardzo dotkliwe. Śród głośnych okrzyków radości skończył mowę O'Connor, a zgromadzony lud rozszedł się, nie dopuściwszy się wszakże żadnych nieporządków, na które zresztą policyja i wojsko były przygotowane.

Deputacyja angielskiego i zagranicznego stowarzyszenia ku zniesieniu niewolnictwa, udała się w dniach tych do piérwszego lorda skarbu Sir Roberta Peela i podała mu memoryjał względem zniesienia niewoli także w angielskich Indyjach Wschodnich. Sir Robert Peel przyjął ją bardzo uprzejmie i zapewnił, że przedmiot ich memoryjału prezesowi kontroli wschodnio-indyjskiéj pod ścisłą rozwagę zalecił.

Morning-Chronicle przytacza imiona 50 członków izby niższéj, których wyboru nieważność chce partyja Wigów przed parlamentem wytoczyć.

Z wielu miejsc przygotowują się podać petycyję do Królowéj, by nie odraczała parlamentu, dopóki sprawa ustaw zbożowych rozstrzygnioną nie będzie.

Cztéry okręty, między temi przybyły z Gdańska zbożem naładowany statek *Sir Robert Peel*, zatonęły koło Yarmouth w nocy z 19. na 20. września. Okręty uważano za stracone, lecz osada ocalała. Pisma liberalne korzystają, jak naturalna, z nieszczęścia okrętu *Sir Robert Peel*, wystawiając takowe za złowróżbą przepowiednię dla teraźniejszego gabinetu.

Francyja.

Paryż d. 26. września. Pobyt Króla, Królowéj i familii królewskiéj w Compiégne potrwa dni ośm. Zaproszono ministrów i posłów, by przybyli i zabawili tamże przez czas pobytu Ich Król. Mości.

Proces względem rozruchów ulicznych toczy się czynnie przed sądem paryskiéj policyi poprawczéj. Dnia 23go września osądzono znowu kilku uczestników w tych rozruchach, między nimi pewnego Anglika na jednodniową karę więzienia.

Walka rządu z dziennikarstwem nabiéra coraz większéj rozciągłości i znaczenia. Gazetę *National*, jak już wspomnieliśmy, mającą proces za artykuł umieszczony w numerze z dnia 11. grudnia r. 1840, sąd przysięgłych zupełnie od winy uwolnił; ta więc dumna z tego, w numerze swoim z dnia 24. września r. b. wyraźnie oświadczyła, że ów zapozwany artykuł Króla się dotyczył. Z tego powodu dzisiejszy numer gazety *National* znowu na poczcie zagrabiono.

Słychać, że p. Guizot chce w ciągu następnych posiedzeń wnieść o kredyt 2 milijonów fr. na budowę nowego hotelu dla ministeryjum spraw zagranicznych.

Moniteur z d. 25. września zawiéra następujący okólnik, który zachowawca pieczęci pan Martin (du Nord) rozesłał po wszystkich prokuratorach jeneralnych: »Paryż d. 22. września 1841. Mości prokuratorze jeneralny! Zacni obywatele są mocno zasmuceni tą zuchwałością, z jaką stronnictwa nadużywają najdroższéj wolności naszéj, potwarzają władzę królewską, podburzają do nieposłuszeństwa przeciw ustawom i popiérają rozruchy, któremi upadek konstytucyjnéj monarchii naszéj sprowadzić spodziewają się. A przecież tak zwane ustawy wrześniowe ochraniają osobę Króla, jego familiję i odpowiednią konstytucyi jego władzę; ustawy te nie dozwalają, aby się targano na prawa, które jemu życzeniem narodu są przyznane, nie dozwalają żadnego aktu sprzyjania innéj formie rządu, jak tylko téj, pod którą obecnie zostajemy, i nie cierpią, aby się publicznie wydawano za republikanina lub za stronnika dynastyi, którą z tronu złożono. — Ustawy powinny być

wykonywane. Jeżeli fakcyje występują z podwojoną czynnością i zuchwałością, więc i przełożone władze stałość i baczność swą podwoić powinny. Czuwaj więc WPan, aby wykonywano ustawy, które właśnie w pamięć przywołałem. Skoro się przekonasz, że się na takowe czynem albo pismem targnięto, nie zaniedbaj sądownie na przeciw temu wystąpić; działaj WPan z wszelką wolnością, jaka mu jest poruczona i którą ja na WPana zupełnie zlewam, i spuść się na to, że rząd pochwalając jego rozporządzenia, wspiérać będzie usiłowania, jakich na obronę Króla i konstytucyi użyjesz. — Nie daj się odstraszyć ani sądowemi prześladowaniami, któreby się zresztą WPanu sprawiedliwemi i zgodnemi z duchem czasu zdawały, ani też tą obawą, że w ostatniéj instancyi stanowczéj nie uzyskasz pomocy. Każda władza ma swoję własną czynność, każda władza swoje własną odpowiedzialność. Pełniéj WPan swoję powinność: przykład wierności Jego oświéci umysły i utrwàli spokojny sposób myślenia. Jestto zaszczyt, w którym rząd francuzki ciągle chluby swéj szuka, i rzadko się zdarzyło, aby się mu ten pomyślny skutek nie powiódł. — Przyjmiéj WPan i t. d. Zachowawca pieczęci, minister sprawiedliwości i publicznego oświécenia. N. Martin (du Nord).«

Następnie *Moniteur* z dnia powyższego zawiéra drugi okólnik zachowawcy pieczęci do prokuratorów królewskich: »Paryż dnia 23. września 1841. Mości prokuratorze jeneralny! W wielu obwodach Królestwa zawiązały się komitety, których pozornym celem jest reformę prawa wyborów uzyskać. Te komitety znoszą się z istnącym w Paryżu komitetem centralnym, pod którego wpływom działają. Jestto istotne stowarzyszenie, którego rząd upoważniać nie może, anitéż na to zezwolić, aby towarzystwo, pod pozorem uzyskania drogą petycyi reformy wyborów, obok istnącego rządu, i w rozmaitych odcieniach podziału terytoryjalnego, stawiło nieustającą organizacyję, którąby w czasach burzliwych stronnictwom za punkt oparcia się służyć mogła. Byłoby to dla publicznego pokoju rzeczywistém niebezpieczeństwem, które odwrócić i zapobiédz mu, było głównym zamiarem artykułu 291. karnego kodexu i ustawy z dnia 10. kwietnia 1834. — Zbawienne te zasady zatwierdzone są zresztą wyrokiem sądu kasacyjnego z d. 4. września 1841, który odrzucił wniesioną przeciw uchwale królewskiego sądu w Paryżu, petycyję członków tak zwanego komitetu reformy wyborów, to jest komitetu, który był ścigany sądownie przez prokuratora jeneralnego, jako stowarzyszenie członków nie upoważnione ustawą. — Teraz, Mości prokuratorze jeneralny, wytknięte są powinności dla każdego: obywatele, którzy weszli w to stowarzyszenie, nie oceniwszy dokładnie ani zamiaru ani przedmiotu jego, byliby nie do uniewinnienia, jeżeliby udział w niém mieć nie przestali; dla tego nie wahaj się WPan bynajmniéj przed sąd ich zapozwać. — Ważność powinności WPana, Mości prokuratorze jeneralny, wzrasta w stosunku z ważnością okoliczności. Wszystko przekonywa WPana, że powstania, które kraj zasmucają, podżegane są przez zabronione towarzystwa, w których ludzie wyuzdani podniecając umysły i władnąc słabemi charakterami, przygotowują narzędzia do największych zbrodni. Zważywszy na tak nieszczęsne skutki, nie pozwalaj WPan na żadne zabronione stowarzyszenia, jakimbądź pokrywałyby się pozorem, a obywatelom ściśle wykonywanie ustaw przypomniéj. Nie mogę WPanu co do tego punktu dosyć baczności zalecić. Przyjmniéj WPan Mości prokuratorze jeneralny, i t. d. Zachowawca pieczęci, minister sprawiedliwości i publicznego oświécenia. N. Martin (*du Nord*).«

O komunistach wspominanych obecnie przy każdém politycznem zaburzeniu, przy każdym politycznym procesie we Francyi, jak to ostatnią razą jeszcze stało się przy zamachu z d. 13. września i w najnowszych rozruchach pomiędzy robotnikami w Paryżu, dowiadujemy się szczegółów następujących: »Bunt, który w maju r. 1839 w Paryżu wybuchnął, pochodził mianowicie od towarzystwa pór roku (*Société des saisons*), które po utłumieniu powstania pozbawione swych najwięcéj wpływu mających naczelników, po nadaremném ostatnich sił swoich wytężeniu, widziało się zmuszoném rozwiązać. Zamiary i dążenia jego były czysto-politycznéj natury; należy je uważać za szczątek pozbawionego planu republikanizmu. Resztki towarzystwa pór roku po niejakim czasie powtórnie się zebrały, a wiecznie burzące się żywioły demokracyi znowu powoli znalazły punkt środkowy. Nauczeni doświadczeniem naczelnicy fakcyj powzięli nareszcie to przekonanie, że wszelkie usiłowania reformy w imieniu téj lub owéj teoryi politycznéj, żadnego już wsparcia ze strony mass spodziéwać się nie mogą. Nawet mniéj oświécone klasy społeczeństwa francuzkiego przyszły nareszcie do tego rozumu, że od lat pięćdziesiąt tylko z ciągle ponawiającą się klęską dają się uwodzić z jednego do drugiego systemu politycznego. Polityka sama przez się odegrała już rolę swoję, więc miłośnikom sprzysiężeń przedewszystkiém na tém zależało, by mające być nowo-utworzoném tajne towarzystwo oprzéć na podstawie, mogącéj wzbudzić żywszą sympatyję w klasach

robotniczych, niźli sam czysty republikanizm. Chciano zawsze tego samego, to jest: obalenia istnącego rzeczy porządku, zamieszania, bezrządu, lecz usiłowano nadać zamiarom swoim inną postać, dla przyciągnienia i omamienia mass. Tym końcem wybrano środek, który w każdym czasie klasy uboższe podniecał i uwodził, to jest za główny zamiar nowego towarzystwa położono równy i niezwłoczny podział wszelkich majątków i wszelkich socyjalnych przyjemności życia. W tym duchu towarzystwo to przybrało nazwę **k o m u n i s t ó w** (*Société communautaire ou communiste*). Przez badania w sprawie **D a r m é s a** wytoczone, rząd dowiedział się o wszystkiém prawie, co się ściągało do organizacyi towarzystwa komunistów, wykryto także rozgałęzienie onegoż po prowincyjach, gdzie takowe, mianowicie w części południowéj Francyi, wiele stronników uzyskało, tak iż na teraz zewnętrznie przynajmniéj żadnego istotnego niebezpieczeństwa od komunistów lękać się nie należy. Że zasady ich znalazły w klasach robotniczych udział i sympatyję, tak mało o tém wątpić można, jak że **D a r m é s** był tylko ich narzędziem, ale bynajmniéj jednym z naczelników.«

P. **S a l v a n d y**, nowo mianowany ambasador Francyi na dworze madryckim, przybył wczoraj do Hawru, w podróży do miejsca swego nowego przeznaczenia.

Memorial Bordelais z d. 24. września twierdzi, że **E s p a r t e r o** zapewne już na następnych posiedzeniach Kortezów wniesie projekt, połączenia ślubem małżeńskim Królowéj **I z a b e l l i** z jednym z synów Infanta **D o n F r a n c i s c o d e P a u l a**.

—— **d n i a 27. w r z e ś n i a.** Dziennik *Temps* zawiera następującą, dosyć dziwną wiadomość: »Kilka nocy temu trzech ludzi zakradłszy się potajemnie do parku St. Cloud, zbliżało się z-cicha do zamku, gdy naraz spostrzegła ich straż i »kto idzie?« zawołała. Oświadczyli, że są rontem, a gdy straż wezwała ich do zbliżenia się, uczynili to. Zaledwo przystąpili do żołniérza, gdy jeden chciał wyrwać mu broń, a dwaj drudzy schwycili go za gardło. Podczas gdy z tąd bójka się wszczęła, wypaliła broń, na co napastnicy, bojąc się, by rozruch nie powstał, uciekli. Z początku powątpiéwano o prawdzie tego przez straż opowiadanego wypadku; lecz wkrótce spostrzeżono krople krwi na mundurze żołniérza, lubo nie był raniony. Wnoszono z tego, że któryś z bandytów musiał być rannym w utarczce. Stojący na straży żołniérz powiedział, iżby tych ludzi nie poznał, widząc ich raz tylko, lecz że byli porządnie ubrani.« — **I n n y d z i e n n i k t u t e j s z y** robi na to uwagę: »Powyższym wypadkiem zdaje się wyjaśniać rozchodząca się od dni kilku wieść, że chciano zamach wykonać, to jest zakraść się do zamku St. Cloud, dla wykradzenia synów księcia **O r l e a ń s k i e g o**: hrabiego **P a r y ż a** i księcia **C h a r t r e s**. Sprawców tego zamachu miano, jak słychać, natychmiast uwięzić już ich kilkakroć badano.«

W wychodzącym w Clermont *Ami de la Charte* czytamy pod dniem 22. września: »Gdyby nie prędkie utłumienie rozruchów w Clermont, byłyby podobne zaburzenia wybuchły na wielu innych punktach departamentu. W Crest przybierały rozruchy już dosyć groźny charakter; siedm osób uwięziono tam i odesłano do Clermont. Prefekt i prokurator królewski udali się dnia 19go do włości Aubiére i Beaumont. Kilka rozkazów uwięzień nie można było wykonać, gdyż osoby, których się takowe dotyczyły, uciekły. Tylko trzy osób uwięzić zdołano. Włościanie uskarżają się na zawód ze strony swych przewodców i obwiniają ich jak tylko można najbardziéj. W każdéj z pomienionych włości zakwaterowano po pół batalijonu. Żołnierze doznają u gospodarzy wiejskich jak najlepszego przyjęcia. Obie gminy te przykrém doświadczeniem nauczone będą, że nie należy nigdy zapoznawać powagi ustaw, ani nastawać na prawa i własność swych sąsiadów.«

Zapowiedzenie nowéj pożyczki, przyczyniło się na giełdzie ostatniéj, jak to przewidzieć można było, do podniesienia ceny rentów. Że przy zwiększaniu się długu kredyt krajowy na chwilę wzrosta, dla tych tylko osób zagadka być może, którym obroty finansowe całkiem obca są rzeczą. Wymieniono 4 kompanije, które się o dostarczenie pożyczki ubiegać pragną, to jest; 1) braci **R o t s c h i l d ó w**; 2) Panów **B a r i n g** (z Londynu), **H o t t i n g u e r** i **G r e f f u h l e**; 3) Panów **M a l l e t**; 4) Panów **B a g u e n a u l t** i **R o u g e m o n t d e L o e w e n b e r g**. Piérwsze dwie kompanije chcą się z sobą połączyć, jeżeli ich warunki przyjęte zostaną. Na giełdzie sądzono powszechnie, że pożyczka po 80 fr. albo nieco wyżéj zawartą będzie. Już zawarto kilka układów podług tego nowego kursu.

Holandyja.

H a g a d n i a 25go w r z e ś n i a. Pisma naj[illegible] jesze zawiérają rozkaz dzienny, wydany przez jenerała majora **K o c h i u s** w Batawii pod dniem 5. maja r. b., w którym obszérnie doniesiono o wybuchłym niedawno w Sumatrze ale szczęśliwie utłumionym buncie. Trzech żołniérzy: sierżant **S c h e l l i n g**, fizylier **M a e r i o n** i Jawańczyk **S o s m i t o**, naśladując przy téj sposobności czyn bohatérski **v a n S p e i k a**, wysa[illegible]

dzili się w powietrze wraz z opanowaną przez buntowników warownią.

Szwajcaryja.

Gazeta zurychska pisze z kantonu Tessyn: »Wychodcy polityczni, którzy po części w Alpach tessyńskich przebywać się zdają, zaczynają mianowicie niepokoić stronników teraźniejszego rządu, tak po drogach jakoteż po domach. Groźne odezwy, które w nocy w Airolo poprzybijano, a które zapaleniem do radcy Motto należącéj stodoły wykonywać zaczęto, trwogą przeraziły ludność, a nawet posła sejmowego pana Luvini, spowodowały w powrocie do szczególnych środków ostrożności.«

»Przed cztérdziestą laty rozchodziła się wieść w Solurzo, że we włości Oberdorf bogaci Żydzi wszedłszy do pewnego domu, znikali gdzieś bez wieści. Sądowe śledztwa niczego wtedy nie wykryły, ale opinija publiczna nie dała się tém uspokoić i w ten sposób tłumaczono sobie znikanie Żydów, że ich w piecu piekarskim na węgiel palono. Dom ten zmienił odtąd właściciela. Teraźniejszy jego posiadacz zająwszy się onegoż restauracyją, znalazł pod podłogą, głęboko w ziemi zakopane kości ludzkie i kawałki czaczek, o czém dał znać do sądu.«

Niemcy.

Merkury szwabski z d. 21go września zawiéra uchwałę królewską, nadającą amnestyję tym wszystkim Wirtemberczykom, którzy wykroczeń politycznych winnymi się stali.

Zagajenie 19go zgromadzenia Towarzystwa niemieckich badaczy natury i lekarzy odbyło się w Brunszwiku d. 18go września. Na posiedzenia Towarzystwa tego przeznaczono już dawniéj kościół St. Egidy, który na cel ten suto i gustownie przyozdobiono. Na przeciw trybuny, dla monarchy w środku kościoła między dwoma słupami w kształcie tronu wystawionéj, wznosi się mownica z estradą dla zawiadowców zgromadzenia, a wzdłuż nawy kościoła umieszczone są amfiteatralnie siedzenia dla członków Towarzystwa, których dotąd około 500 liczą. Po jednéj stronie kościoła, naprzeciw chóru, wznosi się amfiteatr dla miejscowych słuchaczy i uczestników, po drugiéj dla orkiestry i licznych spiéwaków, którzy zgromadzenie hymnem powitali. Posiedzenie zagaił zwyczajną mową piérwszy zawiadowca, tajny radca Strombek.

Rossyja.

Petersburg dnia 25. września. Powiéwająca na pałacu zimowym chorągiew cesarska obwieściła wczoraj mieszkańcom stolicy szczęśliwy powrót Cesarza z Warszawy.

W Moskwie umarł Dr. Diakowski, poważany powszechnie profesor medycyny.

Egipt.

Dziennik *Malta-Times* z dnia 15go września donosi, że w Alexandryi odkryto sprzysiężenie, którego naczelników do więzienia pobrano. — Wice Król ruszył z wyprawą na plemiona pograniczne i zabrał przeznaczoną do Aleppu karawanę. Przewodców jéj wraz z 40 ludzmi pozabijano przy téj sposobności.

Basza Egiptu zajmuje się teraz reorganizacyją wojska swojego, którego błędne urządzenie okazało się widocznie w ostatniéj wyprawie syryjskiéj. Korespondent w pismach niemieckich donosi o tém z Alexandryi w sposobie następującym: »Wielkie zmiany i redukcyje poczyniono niedawno w armii. Znaczną część niższych i wielu wyższych oficérów bądź zupełnie uwolniono od służby, bądź takowi inne przeznaczenie otrzymali. Podobnież postąpiono w cywilnéj administracyi. Wszystkich *mudyrów*, *mammurów*, *Szechów el belled* i t. p. złożono niespodzianie z urzędowania, a na ich miejsce umieszczono oficérów i podoficérów armii. Około 300 oficérów rozdzielono po różnych prowincyjach Egiptu, dla objęcia w różnych obwodach cywilnéj administracyi; w mniejszych włościach miasto dawniejszych *Szechów el belled*, dowodzą teraz podoficérowie, którym dodano po kilku żołniérzy, dla nadania potrzebnym urządzeniom większéj sprężytości. Przytém wyjąwszy kilka pułków, stanowiących załogę w Kairze, Alexandryi i w innych miejscach, cała armija zresztą po Egipcie rozstawiona, zajmuje się tylko pracami rolniczemi.« — Uwolnienie od służby Achmeda Menikli Baszy, najlepszego oprócz Solimana Baszy jenerała w armii, czyni wielkie wrażenie.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 6go b. m. był zapowiedziany wielki bal u c. k. drugiego Komisarza sejmowego JW. Józefa Gorajskiego. O godzinie 7méj wieczorem wszystkie okna na całém piérwszém piętrze pysznego pomieszkania w domu Penthera przy rogu ulicy Szérokiéj, jaśniały mnóstwem świateł, któremi wszystkie pokoje były rozpromienione. Więcéj niż w 100 ekwipażach zjechali się goście, i zaiste nie tak prędko znowu widzieć będziemy razem podobnie piękne i świetne zgromadzenie. Takowe składało się z wszy-

stkich obywateli stanowych, wyższego duchowieństwa, wyższych tak cywilnych jakoteż wojskowych władz stolicy i grona dam najznakomitszych. Urządzenie balu było pełne gustu i okazałości, jak się tego po znanym z tego względu gospodarzu i małżonce jego spodziewać było można. Oświetlenie i przyozdobienie salonów, huczna muzyka, której brzmienie wesołym tańcom dodawało podniety, akuratność i doborność w ugoszczeniu, uprzejmość zacnych gospodarstwa, wszystko to przyczyniało się do prawdziwego uprzyjemnienia balu, który trwał ochoczo do godziny drugiéj zrana. Obficie zastawiony i smakownie przyozdobiony bufet szczególnie piękny przedstawiał widok. Sztuka cukiernicza uczyniła, co tylko było można. — Z przedstawienia danego przez Towarzystwo Michała Averino d. 5go b. m. na korzyść tutejszego Instytutu Ochrony małych dzieci, wpłynęło przeszło 270 zr. m. k. — Z Grefenbergu donoszą, że temi czasy umarł tamże nagle Zygmunt hrabia Działyński, zostawiwszy małżonkę z hrabiów Wodzickich i dzieci. Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Londyn dnia 24. *września* 1841. Piérwszy akt komedyi, którą nasze ustawy zbożowe dozwalają handlowi zbożowemu odgrywać, piérwszy ten mowię akt na rok 1841/42 skończył się dnia wczorajszego. Gdy przez wiadome manewry, cło przez jeden tydzień zniżone zostało na 1 szyling od kwarteru pszenicy, oclone zostały na potrzebę konsumcyi wszelkie dotychczasowe dowozy zamorskie, jakoteż i te zapasy, które tu już prawie od roku złożone, a wysokiego cła płacić nie chciały. Tu w Londynie ilość wszelkiéj przywiezionéj pszenicy (licząc w to i mąkę) wynosi do 840,000 kwarterów; a we wszystkich portach prowincyjalnych takaż sama ilość została oclona, a może nawet i nieco więcéj. Z morza Baltyckiego wszystkie wysyłki stanęły już na swojém miejscu; z Śródziemnego i Czarnego morza będzie jeszcze jakich 100,000 kwaterów w drodze, a z Francyi nieco więcéj niż ta ostatnia ilość. Cło wynosi teraz 2 szylingi 8 penc. od kwarteru pszenicy: — ale już ku połowie października dójdzie ono 20 szylingów 8 penc. Zbiory można już uważać za ukończone w całéj Anglii, a nawet w Szkocyi i Irlandyi, gdzie w tym roku wcześniéj się odbyły niż w ostatnich latach. Że w téj porze roku zawsze nie można mieć pewności we względzie prawdziwéj ilości zebranego ziarna, rzecz ta łatwo pojąć się daje. Ale właśnie ta niepewność, która się dopiéro po wymłóceniu pszenicy w następujących 6 do 9 miesiący wyjaśni, jest na korzyść naszych spekulantów zbożowych, którym o to idzie, aby cło wysoko utrzymać, dopóki wprowadzone teraz 2,000,000 kwarterów pszenicy i mąki nie zostaną po dobrych cenach wyprzedane i dopóki także nie pozawiérają ugód na nowe kupna na targach zbożowych stałego lądu w ciągu następującéj zimy i wiosny; skoro to nastąpi, wtedy spekulanci nasi biorą się za ręce i podwyższają cenę pszenicy, a tém samém cło zostanie zniżone, i dopiéro wtedy przystępują do oclenia tego, co w przeciągu zimy i z wiosny na targach stałego lądu zakupili. — Nasze ustawy zbożowe, przy których takie manewry odbywać się dają, bardzo są korzystne dla naszych właścicieli ziemskich i dla tutejszych spekulantów zbożowych, ale dla masy narodu są one ohydne. — Z resztą rzeczywisty niedostatek pszenicy, trudno aby w następujących dwunastu miesiącach mógł się u nas objawić. Na naszych targach wartość kwarteru pszenicy angielskiéj jest teraz od 55 do 74 szylingów, a pszenicy zagranicznéj już oclonéj we wszelkich gatunkach od 45 do 70 szylingów za kwarter.

(Preussische Staats-Zeitung.)

Jak poznać czy w płótnie jest bawełna.

(Gewerbsblatt für Sachsen.)

Płótna, które ma być próbowane, bierze się kawałek, macza takowe w bardzo tęgim roztworze cukru i soli kuchennéj (w wodzie), i wysuszywszy, wystrzępia się z niego nieco nitek. Ułożywszy je jednę przy drugiéj, nadpala się ostrożnie nad płomieniem, tak te nici które wyciągniono, jakoteż i te, które w wystrzępioném płótnie pozostały. Te nici, które po zwęgleniu przybiorą kolor popielaty są lniane, te zaś, które czarno wyglądać będą, są bawełniane. — Po kilku próbach, oko może się bardzo wprawić w ten sposób rozpoznawania.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: (po raz piérwszy): *List polecający,* komedyja w 3 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 41. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

KRÓTKIE HOMILIJE NA NIEDZIELE

W CIĄGU ROKU PRZYPADAJĄCE,

ORAZ I NA WSZYSTKIE

UROCZYSTE ŚWIĘTA,

NAPISANE PRZEZ

KSIĘDZA

ANDRZEJA MIKIEWICZA,

KANONIKA SCHOLASTYKA KAPITUŁY TARNOWSKIEJ, BYŁEGO PLEBANA W STRASZĘCINIE.

WYDANIE TRZECIE W 3 TOMACH,

POWIĘKSZONE HOMILIJAMI NA ŚWIĘTA UROCZYSTE.

8. Lwów 1840. Cena 2 ZR. 30 kr.

Tom 3ci zawiérający homilije na święta, przedaje się też osobno za 1 złr.

W dwóch piérwszych wydaniach brakło homilijów na uroczyste święta; autor uzupełnił je teraz, i to w sposobie nic do życzenia nie pozostawiającym. Naucza on chrześcijanina, jak ma wiarę swoją nietylko słowami, lecz i uczynkami wyznawać; daje mu poznać szczęście, że jest chrześcijaninem, i wskazuje środki zapewnienia sobie tego szczęścia. — Jasny wykład najpożyteczniejszych nauk świętéj ewanielii, szlachetna prostota do serca przemawiająca i najczystszy zapał za wszystkiém co tylko jest dobre, piękne i wielkie, oto są cechy tych homilijów. Niepodobna, aby one u klasy ziemianów dla któréj najwięcéj są ułożone, chybić mogły celu, który każden nauczyciel ludu ciągle przed sobą miéć powinien, to jest: uzacnianie człowieczeństwa i zbliżanie go do Boga, a to przez naukę prawd religijnych.

KATECHIZM

DLA

DZIECI WIEJSKICH,

KU PAROCHÓW WYGODZIE

SPISANY

PRZEZ Ś. P. KSIĘDZA

M. KORCZYŃSKIEGO,

TEOLOGII DOKTORA, BISKUPA PRZEMYSKIEGO, EGZAMINATORA DYJECEZALNEGO.

WYDANIE TRZECIE. W 2 TOMACH.

8. Lwów 1841. Cena 1 ZR. 30 kr.

Imię autora, który krajowi naszemu kilką gruntownemi dziełami przysłużył się, dostateczną daje rękojmię i użyteczności i odpowiedności celowi. — Tu tylko to dodać winniśmy co sam autor mówi: że ledwie nie wszystkie katechizmy polskie, napisane są sposobem uczonym i zajmują się samą prawie nauką około wiary, naukę obyczajów pomijając. Niniejszy zaś katechizm przeznaczony dla ludu wiejskiego, zawiéra wszystko to, co tenże lud zachęcić może do zamiłowania Boga i bliźniego, do cierpliwości, posłuszeństwa, litości nad cierpiącemi źwierzętami, do pokochania pracy. Językiem prostym, zrozumiałym, zstąpił szanowny kapłan do sposobu myślenia dziatek wiejskich, wszędzie stosując się do ich słabego pojęcia, do ich szczupłych wiadomości, i objaśniając naukę przykładami i podobieństwami. Szanownemu duchowieństwu po wsiach nie może być już większa dogodność podana, jak niniejszym katechizmem. — Tom piérwszy zawiéra: Wytłómaczenie siedmiu próźb w pacierzu, pozdrowienia anielskiego, składu apostolskiego, i objaśnienie najważniejszych prawd wiary naszéj.— Drugi zaś tom obejmuje: Rozbiór dziesięciu przykazań, wykład przykazań kościelnych, o grzéchach i o sakramentach. — Wszystko to obszérnie, w szczegółach, przez pytania i odpowiedzi.
